



W. BIEGAŃSKIEGO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED



a Stanami Zjednoczonymi, chyba, że Niemcy przyczynią się do tego. Im dalej posuwają się badania noty niemieckiej, tembardziej koła rządzące nie zgadzają się z nią. Doradcy Wilsona radzą mu nie odpowiadać piśmieinnie na notę, lecz dać ustną odpowiedź hr. Bernstorffowi. —k—

**Ustąpienie bar. Dillera.**

Budapeszteński „Az. Est” przyniósł przed kilku dniami wiadomość, jako by bar. Diller general-gubernator lubelski miał ze swego stanowiska ustąpić. Wiadomość ta — jak donosi piotrkowski „Dziennik Narodowy” — pozbawiona jest podstaw. Jest to jedna z pogłosek i kombinacji puszczanych w obieg nieodpowiedzialnie. Trudno przypuścić — pisze „Dziennik Narodowy” — aby miano odważyć istotnie bar. Dillera ze stanowiska, na którym wiele dodatkich rzeczy zdziałał i pozyskał zaufanie i uznanie szerokiej kół ludności Królestwa w tak trudnym, przejściowym czasie.

Kierownictwo namiestnictwa po zgonie generała Colarda spoczywa w rękach wiceprezydenta Ustjanowskiego. —g—

**Zamknięcie granicy rosyjsko-rumuńskiej.**

Z Bukaresztu donoszą do „Neues Wiener Abendblattu”:

Według informacji ze źródeł półurzędowych granica rosyjsko-rumuńska jest istotnie od trzech dni zamknięta. Podróżnym zakazano wstęp na terytorjum rosyjskie, a nawet postrzymano zupełnie komunikację pocztową. Ze strony rosyjskiej wyjaśniają to rozporządzenie nie nastrojenie nieprzyjaznym względem Rumunii, jeno koniecznością zastosowania środków ostrożności przed większą akcją dla przeszkodzenia szpiegostwu. **Zgon Maksima Kowalewskija.**

Jeden z twórców „bloku postępowego”, któremu, jak sądzą powszechnie, przeznaczono jest odegranie poważnej roli w życiu politycznym Rosji, prof. M. Kowalewskij, zakończył życie w dniu 5 b. m. w Petersburgu, w 65 roku życia. Życie pr. M. Kowalewskija jest jaskrawym przykładem, jak biurokracja rosyjska obchodziła się z najlepszymi synami ojczyzny. Za wolnomyslnie jakoby idee skazany na wygnanie, przebywał w Paryżu do 1905 r., a gdy rewolucja wpuściła trochę światła do wewnętrznego życia Rosji wrócił do kraju, obejmując w Petersburgu katedrę na wszystkich wyższych uczelniach. Do ostatniej chwili piastował godność członka Rady Państwa, jako przedstawiciel rosyjskich uniwersytetów.

**Ameryka i Niemcy.**

Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Wilson podpisał dziś notę do Niemiec.

**Król Alfons.**

Paryski „Temps” donosi z Madrytu, że król Alfons zwrócił się telefonicznie do panujących wszystkich państw wojujących z propozycją o sprawdzenie, czy nie mogłoby dojść między państwami wojującymi do porozumienia, na mocy którego sanitariusze wojskowi i członkowie Czerwonego Krzyża mogliby o jednej godzinie uprzątać z pola bitwy rannych żołnierzy. Wszystkie państwa wyraziły skłonność do przyjęcia propozycji.

**O konio wojny.**

Jak donosi londyński „Times”, w Londynie stoją zakłady o to, że wojna skończy się do dnia 31 grudnia r. b., w stosunku 80 do 70. Ubezpieczenie na przykład przeciwnością się wojny poza 80-y czerwca 1917 r. wynosi 40 proc. —w—

**Z Warszawy.**

**Sprawy właścicieli domów.**

Właściciele nieruchomości, dotknięci stratami materialnymi z powodu wojny, zwrócili się z petycją do Zarządu Miasta o udzielenie im ulgi przy ściąganiu przez Zarząd podatków z domów i innych poborów. Sprawy te rozważał na posiedzeniu Zarząd Miasta i w zasadzie uznając petycję za uzasadnioną, uchwalił na razie wstrzymać się z ostateczną re-

zolucją do czasu wyjaśnienia sprawy nowej komisji, zaprojektowanej przez władze okupacyjne dla przeprowadzenia lustracji obecnej dochodowości domów. Zanim to nastąpi, Zarząd Miasta uchwalił utworzyć ze swego ramienia osobną komisję do oszacowania strat za lokale, zajmowane przez władze okupacyjne. W kwestii strat, ponoszonych przez właścicieli domów za mieszkania zajmowane przez rodziny rezerwistów, uwolnione od placenia komornego. Zarząd miasta uchwalił porozumieć się z Radą Główną Opiekunczą, ustalającą rejestrację strat wojennych na terenie okupacyjnym.

**Jednodniówka na szkołę polską.**

Wzorem roku ubiegłego, Zarząd Towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich, zaproszony przez Komitet wielkiej kwesty majowej na szkołę polską, kwęst się wydaniem „Jednodniówki” literackiej, przeznaczonej do sprzedaży na ulicach podczas wielkiej kwesty majowej.

**Falszywe banknoty angielskie**

W domach bankowych wykryto, iż w Warszawie ukazały się falszywe banknoty banku angielskiego. Dotychczas stwierdzono, że są w obiegu banknoty pięciofuntowe.

Różnią się one od prawdziwych tem, iż drukowane są na papierze przezroczystym.

**Z Krakowa.**

**Walny zjazd.**

Odbyło się posiedzenie Komisji politycznej Koła polskiego. Po dłuższych rozprawach uchwalono nie odradzać terminu obrad pełnego zgromadzenia, zapowiedzianego do Krakowa.

W ten sposób zgromadzenie to odbędzie się 29 bm. albo 3 maja w Krakowie. Na porządku obrad postanowiono tylko wybory do Naczelnego Komitetu Narodowego.

**Z Łodzi.**

**Godne uznania.**

Dyrekcja tutejszego Banku kupieckiego, wchodząc w trudne materialne położenie swych pracowników, postanowiła wypłacić im bezzwrotną zapomogę drożyznianą przed nadchodzącymi świętami.

Prócz tego postanowiono wypłacić wszystkim pracownikom drugą połowę pensji za wszystkie miesiące, począwszy od stycznia r. b.

Powyższe postanowienie dyrekcji należy powitać z uznaniem.

**Z pierwszego posiedzenia Sejmiku.**

Wczoraj w Wielki Czwartek dnia 20 kwietnia 1916 szef Zarządu Cywilnego Okręgu Częstochowskiego prof. Bredt w wielkiej sali Magistratu o godzinie 10 przed południem otworzył pierwszy Sejmik Powiatowy Częstochowski, krótkim zagajeniem obrad.

Obecni byli z dwunastu powołanych wszyscy z wyjątkiem rolnika Antoniego Szklarczyka z Kiedrzyzna, a więc ze związku miast pp. przewodniczący Rady Miejskiej dr. Józef Marczewski, członek Magistratu Adolf Franke, radny miasta Ignacy Tomczyk dyrektor browaru Antoni Zbojński, aptekarz Piotr Kozerski z Krzepio i dyrektor huty „Częstochowa” na Rakowie inż. Karol Dichmann.

Z wielkiej posiadłości ziemskiej pp. właściciel dóbr hr. Władysław Potocki z Parzymiech, właściciel dóbr Szymanowski z Konopisk i właściciel dóbr Olszyński-senior z Libidzy.

Z włościan pp. Piotr Rokossa ze wsi Panki i Liczydek, gospodarz ze wsi Zawady.

Z osób urzędowych prócz przewodniczącego prof. Bredta obecni byli pp. Burmistrz I dr. jur. Knoblauch, Burmistrz II Ignacy Berneck, lekarz powiatowy dr. Steffenhagen i refe-

renci powiatu dr. Krukenberg i nadporucznik Kaiser.

Protokół prowadził urzędnik biura powiatu feldwebel Widera.

Przed zebraniem rozdano obecnym drukowaną projekcję budżetu i wyjaśnienia, oraz ustawę, z której ważniejsze paragrafy brzmią:

1. Sejmik powiatowy odbywa raz na kwartał na zaproszenie naczelnika powiatu posiedzenie zwyczajne. O ile zachodzi potrzeba może naczelnik powiatu zwołać nadzwyczajne posiedzenie jeżeli niema tematów dla obrad, natenczas może naczelnik powiatu za zezwoleniem szefa administracji za niechać zwołania posiedzenia zwyczajnego.

8. Posiedzenia sejmików są publiczne, o ile na to pozwalają warunki pomieszczenia. Podania o bilety wejścia należy składać w urzędzie powiatowym ustnie lub piśmieinnie najpóźniej na 3 dni przed posiedzeniem. W kwestji udzielania biletów wejścia rozstrzyga naczelnik powiatu.

10. Przed przystąpieniem do porządku dziennego wybiera zebranie dwóch członków na sekretarzy, a przewodniczący wysnacza jednego urzędnika do prowadzenia protokołu. Następnie stwierdza przewodniczący prawomocność zebrania. Zebranie jest prawomocnem, jeżeli przynajmniej połowa członków jest obecna.

11. Protokoły rozpraw sejmikowych winny być prowadzone w niemieckim i polskim języku.

Kopje protokołu należy przestać wszystkim członkom sejmiku (także nieobecnym).

14. O ile przewodniczący nie wiadą dostatecznie językiem polskim, toczą się rozprawy w języku niemieckim i polskim. Przewodniczący wysnacza urzędnika, który pełni funkcje tłumacza

W ciągu półtoragodzinnych obrad przewodniczący odczytał poszczególne pozycje dochodowe i rozchodowe budżetu (etatu) powiatu częstochowskiego, objaśniając je drobiazgowo i otwierając nad niemi dyskusję, która trwała do godz. 11½ przed południem, kiedy po zatwierdzeniu budżetu odpowiedniemi przemówieniem dr. Bredt tę pierwszą sesję zamknął, nie zwołując narazie nowej, lecz zaznaczając, że o terminie następnego posiedzenia zainteresowani będą uprzedzeni osobistemi piśmieinnemi zawiadomieniami.

Przedtem jeszcze drogą wyborów powołano do życia 8 komisje powiatowe, do których weszli pp:

- 1. Komisja zdrowia: dr. Marczewski, apt. Kozerski i inż. Dichmann;
- 2. Komisja drogowa i 8. Komisja pomocy ubogim: pp. Szymanowski, Olszyński i Rokossa.

Obrady toczyły się w języku niemieckim, przyczem niektóre szczegóły tłumaczyli na polski pp. Olszyński, hr. Potocki i Franke. Po polsku i po niemiecku przemawiał dr. Marczewski.

Z balkonu ratusza na znak toczących się obrad Sejmiku powiewała trójkolorowa flaga niemiecka.

**KRONIKA**

**KALENDARZYK**

Dzisiaj 21 Wielki piątek — Józefa. Anselma.  
Jutro 22 Wielki sobota — Sobotera i Kajana.  
Wschód słońca o godz. 4 m. 52  
Zachód słońca o godz. 7 m. 7.

**Wiadomości historyczne:**

- 1543 Wesołe Króla Zygmunta z Elżbietą Austriacką.
- 1773 Sejm rozbiorowy w Warszawie
- 1809 Francuzi biją Austriaków pod Lendzbutem.
- 1908 Wiedniu umiera szanyn laryngolog prof. dr. Leopold Schrötter.
- 1913 W Aaji drokowiek odsueto gwałtowne trzęsienie ziemi.
- 1913 W Teresinie zamordowano księcia Druckiego-Lubeckiego.

**Nabożeństwa wielkotypodniowe.**

**W kościele św. Zygmunta.**  
Dzisiaj w Wielki Piątek o godz. 10-jej rano początek nabożeństwa.

W Wielką Sobotę o godzinie 8-jej rano.

Rezurekcja o godz. 5 i pół rano.

**W kościele św. Barbary.**  
Dzisiaj w Wielki Piątek o g. 9 rano — czytanie Pasji. Obnażenie i adoracja Krzyża. Procesja z Najświętszym Sakramentem. Msza Praesantificatorum. Procesja z Najświętszym Sakramentem do Grobu.

O godz. 8 i pół po poł. procesja z Jasnej Góry. Kazanie.

W Wielką Sobotę o godz. 8 rano poświęcenie ognia i kadzidła. Poświęcenie Paschału. Poświęcenie wody. Msza Święta.

Rezurekcja w niedzielę o godz. 6 rano.

**W kościele Im. Marii.**

Dzisiaj w Wielki Piątek i jutro w Wielką Sobotę nabożeństwa o godz. 9 rano.

Rezurekcja w sobotę o godz. 10-jej wieczorem.

**Wielki Piątek na Jasnej Górze.**

Dzisiaj w Wielki Piątek o godz. 9 rano godziny kanoniczne, pasja odśpiewana przez trzech kapłanów, podwyższenie krzyża i adoracja.

Następnie przeniesienie Najświętszego Sakramentu z ciemnicy do Wielkiego Ołtarza i litanja, po której nieszpory i przeniesienie Pana Jezusa do grobu w kaplicy z cudami słynnym obrazem Królowej Korony Polskiej.

O godzinie z po południu bywają corocznie tak zwane obchody pokutne czyli procesje z klaszteru Jasnogórskiego do kościołów w mieście.

O godz. 8 i pół po poł. Komplet, Litanja i Ciemna Jutrznia.

O godz. 6 wiecz. powrót z obchodów i kazanie.

Od godz. 7 do 8 wieczorem tak zwana godzina grana przy grobie Pana Jezusa.

**Święcenie potraw.**

Święcenie potraw w Wielką Sobotę z powodu ogólnej biedy jest po domach zaniechane. Kto jednak pragnie na dzień Wielkanocy mieć poświęcone nieco chleba, jajko lub inny pokarm, musi je zanieść do kościoła.

W kościele św. Zygmunta będą święcone potrawy w Wielką Sobotę od g. 10 rano do 6 wieczorem o godzinie.

**Z powodu świąt.**

Dzisiaj w piątek 21 bm przerywają swe czynności na okres świąteczny biura

Kasy Pożyczkowej na czas wojny, które zaczną działać we wtorek d. 23 kwietnia.

**Święta w Powecie.**

Biura powiatu będą zamknięte w piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek. — W sprawach niecierpiących zwłoki można się zgłaszać do g. 12 w południe.

**Święta w Policji.**

Biura Zarządu Policji przy ulicy Panny Marii (Aleja III) Nr. 47 czynne będą w czasie świąt, jak w zwykłą niedzielę od godziny 9 do 12 w południe.

Komisariaty policyjne otwarte będą dla publiczności tylko w sprawach nagłych

**Święta na poczcie.**

Biura poczty czynne będą w piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek od godz. 9 do 10 rano

**Z wydziału prasowego.**

Dyrektor wydziału prasowego przy zarządzie administracyjnym general-gubernatorstwa warszawskiego, tajny radca rząd, Cleinow, otrzymał — jak donosi „D. W. Ztg.” — dłuższy urlop dla odpochnięcia.

**Sacharyna zamiast cukru.**

„Deutsche Warsch. Zeitung” podaje wiadomość o udzieleniu przez władze Magdeburkiej fabryce sacharyny „Fahlberg, List & Co”, wyłącznego prawa wwozu sacharyny do okręgu Warszawskiego. Jak wiadomo, sprzedaż i wwóz sacharyny był dotychczas bezwzględnie wzbroniony. Firma powyższa urządza sklep-centralę w Warszawie przy ul. Jerozolim-

Jimskiej 72a. Sacharyna krystaliczna o słodkości 450 razy większej, niż cukier będzie sprzedawana w rurkach cylindrycznych 5-gramowych po 1,60 mk. w kartonach 100 gr. po 30 mk. Tafelki zaś sacharyny o słodkości 110 razy większej, niż cukier, sprzedawane będą w skrzynekach w cenie: 10 szt. 65 fen. i 50 szt. 2,75 mk.

Sacharynę wolno będzie sprzedawać i kupować w oryginalnym opakowaniu firmy „Fahlberg, List & Co“. Przywóz wszelkiej innej sacharyny zostaje narazie wzbroniony — k — **Pierwsza ofiara na Wielką Kwestę Majową.**

Pan Franciszek Brzeziński z Krzepic nr 10 oraz małżonkowie Antoni i Józefa Kucharscy z Krzepic nr 5 z okazji artykułów w „Gońcu Częstochowskim o Wielkiej Kwestie Majowej składają za pośrednictwem p. Zygmunta Ziółek w redakcji naszego pisma na biedne dzieci m. Warszawy.

**Sprzedż rabatowa.** Wzorem lat poprzednich właściciel Składu Materiałów Aptecznych w Starym Ryнку p. Aleksander Hoffman rządzi w wielkim tygodniu rabatową sprzedaż według następującego porządku:

W piątek 21 bm. na Kuchnię Doświadczalną Pomocy nr. 3.

W sobotę 22 bm. na Kuchnię Doświadczalną Pomocy nr. 1.

**Wyrok śmierci.**

Wczoraj rano na mocy wyroku Wojennego Sądu Polowego Gubernatorstwa Wojskowego zostali rozstrzelani 2 bandyci bracia Jan i Stanisław Wagnerowie skazani na śmierć za napad i zabójstwo pod Kłobuckiem.

**Caricium.**

„Les extremes se touchent“ — mówi przysłowie — i istotnie tymczasem tak się składa, że każdy medal ma dwie strony sobie przeciwne — a kij każdy dwa końca, weselu towarzyszą żyz, a śmiech nieraz ból rodzi.

Tak się ma i w danym razie, kiedy nam w oko wpada przeziębienie w założeniu swym poważnym ku otwarciu się nędzy zmierzającym ogłoszenie na pierwszej stronie warszawskiego „Przeglądu Porannego“, które brzmi dostojnie:

„Zwracamy się niniejszem z prośbą kupowania nalepek, którego zysk przeznaczamy na rzecz przeciw nędzy wyjątkowej p. nazwą „Dom chleba“ Bet-Lehem.

„Kto pragnie ulżyć doli cierpiących niechaj udekoruje każde Jego okno nalepkami, którego zysk zadolniewi ma ludzi oczekujących kęsa chleba itd.

Horrendum! przecież to przypomina popularną przypowieść o innej rzeczy, która jest inna, a ta inna znów co innego, bo nie dlatego, żeby tak, ale zawsze itd.

Jedyna różnica w tem, że w przypowieści owej tkwi humor szczerzy i bezwzględny, podczas gdy zamieszczone na przednich łamach polskiego piśmi ogłoszenie, traktując smutną sprawę nędzy, wywołuje w ludziach o lekkim sercu łyż śmiechu, w czytelnikach zaś poważniejszych łyż żalu, łyż podobne drwiny z logiki i zdrowego sensu są nietylko tolerowane, lecz... szerzone.

**Fr. Gał.**

**Z ruchu wydawniczego.** Wkrótce na półkach księgarskich ukaze się będący pod prasą tom pozycji współpracownika naszego „Gońca Częstochowskiego“ p. Michała Szwarcberg Czernego zatytułowany „Z chwili samotnych“.

**Jeszcze o poświęcenia sklepu „Lutni“.**

Jak już zaznaczyliśmy we środę 19 kwietnia ks. kan. M. Ciesielski dopełnił uroczystego aktu poświęcenia nowego sklepu detalicznego Deputacji Żywnościowej, pod kierunkiem „Lutni“.

Obecnie dowiadujemy się, że sklep, powstał jonyte dzięki poparciu zawsze czynnego dla „Lutni“ filantropa p. Henryka Markusfelda, który wraz z pp. Adamem Plebankiem, Fel. Wolskim, Janem Serednickim,

Ryszardem Kieslichem, Felicją Bogucką i Feliksem Dobruckim tworzą zarząd sklepu

— Kierownikiem sklepu jest p. St. Białecki, kasjerką p. Janina Makowiecka i ekspedientką p. M. Sawinówna.

Lokal „Lutni“, którego otwarcie odbędzie się w tych dniach mieści się za sklepem.

**Zgon.**

Nadeszła tu z Moskwy wiadomość nieco spóźniona o zgonie w dniu 6 kwietnia b. r. sp. Adama Szymańskiego, znakomitego sybiraka, który przebywając na zesłaniu pośród Jakutów, napisał tam ledwo dwa tomy ale dające mu sławę europejską p. t. „Szikie“. Któż nie zna jego owianych szatą tęsknoty za Ojczyzną pełnych obrazków — perel literatury narodowej. Jego „Sruł z Lubartowa“ ze swymi wróbelkami wечно żyć będzie nawet po zgonie swego twórcy.

**Lotniska.**

Wobec nadchodzącego sezonu letniego w roku bieżącym w miejscowościach podmiejskich zauważyły się dające niejaki ruch w kierunku odrestaurowania zniszczonych przez bitwy lotnisk.

Przypuszczać należy, że tylko okoliczności blisko miasta położone cieszyć się będą jaką taką frekwencją letników, gdyż wskutek utrudnionych warunków lokomocji, lotniska dalsze nie są dla publiczności dogodne.

**Zastój u fryzjerów.**

W zakładach fryzjerskich w mieście naszym panuje coraz większy zastój.

Pomimo obniżenia taksy, przez całe dni, prócz soboty i niedzieli, zakłady te świecą pustkami.

**Z Wystaw Sztuk Pięknych.**

Mimo małego sprzyjającej pogody frekwencja publiczności na nowej Wystawie w ostatnich dniach jest znaczna. Wiele obrazów wzbudziło szczerze zainteresowanie znawców, szczególnie krajobrazy Mitarskiego, Jasińskiego, Szczyglińskiego (z majątkiem „Gaorów pod Tyncem“) oraz z dzieł rodzajowych „Modlący się żydzi“ P. Willenberga, obraz drgający prawdą obserwacji i koloru. Z rzeźb zwraca ogólną uwagę „Czuła matka włoskiego dęta Fracchi oraz biust Kraki.

**Ze sportu.**

Od jednego z członków Warszawskiego Koła Sportowego dowiadujemy się, iż wspomniana instytucja ma zamiar zaprosić 13 najlepszych footballistów częstochowskich na zapasy piłki nożnej, jakie się odbędą w parku Agricoli w końcu maja.

Trudności związane z wyjazdem, koszta itd. pokryje Koło Sportowe, które chce zmierzyć się z reprezentacją footballistów częstochowskich.

**Mateleetni zwolennik alkoholu.**

Posterunkowy z ul. Panny Marji (Aleja II) przyprowadził do biura Komisarjatu I Jana Siomianego w wieku lat 15, który odurzony alkoholem zasnął na ławce. Ciekawe gdzie i za jak zarobiony grosz można się dziś w tak młodym wieku uraczyć.

**Kradzieże.**

Niewiadomi sprawcy skradli J. Barylskiemu, Humbertowska nr. 4, prosiaka, 4 kaczki, iadyka, gęś i 2 kury. Złodzieje zakradli się przez wyłom w murze.

Na rb. 260 oblicza swą stratę p. Plotrowska, mieszkanka domu nr. 67 przy ul. Panny Marji, gdzie nocą skradziono jej z suterenu prawie całego ówiarowanego wprzasa, nadto gotówkę.

Jan Kołodziej, Warszawska M 73 zameldował policji, że nieznanymi sprawcy skradli mu 2 poduszki.

**O herby miast.**

Władze okupacyjne zwróciły się z prośbą do wszystkich zarządów miejskich, oraz zarządów miasteczek o nadesłanie im herbów miast i pieczęci, używanych za czasów polskich i rosyjskich. Oznaki te są potrzebne do archiwum państwowego.

**Polecamy miłośnikom.**

W chwili ogólnego wesela, związanego z dobą przedświąteczną, poleca-

my ludziom znacznego serca, złożonego ciężką chorobą paraliżu lewej strony i wskutek tego znajdującego się w nader trudnym położeniu, gdyż bez zarobku Aleksandra Kolanowskiego, ojca pięcorga dzieci, zamieszkałego przy ul. Targowej nr. 10. Nie wątpimy, że człowiek ten nie zostanie na święta Zmartwychwstania Pańskiego bez zasiłku.

**Nowe książki.**

Jako szóste wydanie Instytutu Ekonomicznego N. K. N. ukazała się świeżo praca d-ra Stefana Schmidta p. t. „Kolonizacja wewnętrzna, jako czynnik obrony ziemi“. Autor, znany w kręgach naukowych z książki, wy danej w r. 1912 o stosunkach wychodźczych, opracował jeden z najważniejszych obecnie gospodarczych i społeczno narodowych problemów na ziemiach polskich, podając drogi i kierunki, w jakich powinna rozwinąć się w naszych specjalnie warunkach kolonizacja wewnętrzna, by oddać krajowi jak największą sumę korzyści.

**TO i OWO.**

Myli się ten, kto sądzi, że uścisł dzień lub pocałunek jest w wszystkich narodów oznaką miłości lub podrozwienia.

Całowanie jest naprzykład wcale nieznane u australczyków i niektórych innych ludów świata. I murzyni z zachodniej Afryki nie cenią go wcale.

Oznaki uszanowania także się tam różnią od naszych, — tak np. w Australji i na niektórych wyspach, przyległych do tej części świata, ludzie rozmawiając z osobami wyższego stanu, siadają; chińczyk zaś na znak szacunku nie zdejmuje, jak my czapki, lecz przeciwnie nakłada ją, jeśli miał głowę nieprzykrytą. Kafrowie znów, mieszkający południowej Afryki, i swianiem okazują swoje uszanowanie.

W niektórych okolicach Azji i Afryki poddany odwraca się plecami do swego zwierzchnika, chcąc wyrazić swą diań uniżoność; inni jeszcze na znak swej niższości przykladają dłoń do swego nosa.

Podróżni zapewniają, że w dawnym plenienu eskimosów, które zamieszkuje północne, a więc zimne kraje Ameryki, chociaż okazał łaskawe usposobienie, chwytają się za nos; inne znów narody podczas pozdrowień poogajają się wzajemnie za nosy.

Takie to pomiędzy narodami świata są zwyczaje.

**Rozmaitości.**

**Takas na komorne.**

W długim szeregu przepisów i takis urzędowych, wydanych w czasie wojny znajduje się także oryginalne rozporządzenie o taksie maksymalnej na komorne.

Rozporządzenie takie wydał — jak donosi „D. W. Ztg.“ — gubernator wojennego portu Kielu. Właściciele domów na zasadzie rozporządzenia nie mogą podwyższać komornego ani żądać dodatkowych opłat Obowiązującymi są ceny płacone za lokale w d. 1 marca b. r.

W Kielu — jak pisze „D. W. Ztg.“ — daje się odczuwać wielki brak mieszkań.

**Jak długo trwa pocałunek?**

Dramaturgowie i autorzy teatrów kinematograficznych wynalekli nowy, nieznan dotychczas podział pocałunków na metry. Artysta kinematograficzny nie może „markować“ swych pocałunków, jak się to dzieje na scenie. Film bowiem „musi posiadać uchwytą a nawet drastyczną mimikę, a więc; co z tego wynika — i prawdziwe pocałunki.

Amerykański dziennik „Duluth News“ zadał sobie trud pomiaru rozmaitych pocałunków według długości potrzebnej do ich zjęcia filmu i doszedł do następujących wcale ciekawych rezultatów. Dla artysty, gdy treścią sztuki jest całus ukradkowy,

potrzeba 3 metry filmu. Przy pocałunku w rok po ślubie 25 metrów, przy tak zwanym zaś „pocałunku dwóch dusz“ aż 50 metrów. Dla artystki długość filmu powinna wynosić: przy pocałunku za nowy kapelus 6 metrów, ten sam pocałunek „wdzięczności“ dla bogatego wujaszka trwać powinien przynajmniej 20 metrów, długość pocałunku uwodziciela trwać musi najmniej 60 metrów, podczas gdy całus z odjeżdżającym drogim krewnym zaledwie tylko jedną minutę. Pocałunek przy powrocie do domu męża trwa przeciętnie 5 metrów

**Kobiety pod karabinem.**

W walkach w Wogezech wzięto do niewoli dziewczynę francuską, która walczyła w uniformie strzelców alpejskich, przypominającym kostjum balowy.

Podczas pierwszych walk nad Soczą, kilka młodych dam medjołańskich biło się podobno po behatersku. Ale o tych później wieść zupełnie zaginęła.

W szeregach resyjskich też spotykano kobiety pod karabinem. W ostatnich czasach prasa rozgłosiła nazwisko kapłana Paszozeki. Był to pseudonim, pod którym kryła się młoda dziewczyna, nazwiskiem Czerniewska.

W niemieckim wojsku nie służą kobiety wcale.

Wojskowość niemiecka uważa, że to rzemiosło ani kobiecie, ani armji przytku nie przynosi.

**Przysłowia tureckie.**

Dla zakochanych droga do Bagdadu jest krótka

Przypominaj człowiekowi śmierć, a przestanie narzekać na swe choroby.

**Nadesłano.**

Miejska Deputacja Żywnościowa pedaje do wiadomości, że — z powodu świąt wielkanocnych — wszystkie sklepy Miejskiej Deputacji będą otwarte w sobotę, dnia 22 b. m., od godz. 9 rano bez przerwy do godz. 4 po południu

**Ofiary.**

Zamiat obiadów dla głodnych uczeni Stetkiewicz Anna kop 50 kwit 179 (za miesiąc Kwiecień) Radziejewski Jan rb. 1 kwit 180 (za miesiąc Marzec)

Na głodne dzieci miasta Warszawy Brzeziński Franciszek rb. 10 kwit 181. Małż. Antoni i Józefa Kucharscy rb 5 kwit 182 Skład Apteczny Aleksandra Hoffmana procent ze sprzedaży rabatowej w dniu 16, 17, 18 i 19 — IV. Na Schronisko Św. Antoniego dla paralityków rb. 1 kop 4. Na Sekcję Przeciwwzbroczą rb. 1 kop 41. Na Towarzystwo Opieki Szkolnej kop 95. Na Święcone dla biednych do uzanania redakcji rb. 1 kop 23. Razem rb. 4 kop 63 kwit 183

LEKARZ - DENTYSTA  
**Michał Grejniec**  
w Częstochowie  
ul. Panny Maryi Nr 10.  
Choroby zębów i jamy ustnej.  
przyjmuje codziennie  
od 9-11 i od 3-7 wieczorem.

**Magazyn R. Trawińskiego**  
ul. Panny Marji 24 i piętro od frontu,  
poleca gotowe ubiory damskie, męskie i dziecięce. Mam na składzie wybór materiałów damskich męskich podszewek w najrozmaitszym gatunku — wszystko wyprzedaje. 047-

**Prenumeraty Pism warszawskich i poznańskich z odnośnieniem do domu przyjmują w każdym czasie Kantor Pism ulica Panny Marji Nr 24 (róg Teatralnej). 077-**

Zgłom ples duty rasy św. Bernarda biały w czarowne luty. Odprowadź za nagrodą ul. Targowa Nr. 5 Wrocław. 453-



# Rozporządzenia Urzędowe z „Gazety Powiatowej” Nr. 16.

## Ogłoszenia innych władz.

### Obwieszczenie dotyczące opróżniania mieszkań, moratorium wekslowego i pełnomocnictw procesowych.

Częste mylne mniemania tych, co dochodzą praw swoich sądownie, powodują nas do wyjaśnienia następującego.

1) Lokatorzy, zaskarżeni o opróżnienie mieszkań, twierdzą często, że w generalnym gubernatorstwie Warszawskiem zakazano, kazać lokatorów na opróżnienie mieszkań. Takżak taki **nie** istnieje.

2) Dłużnicy wekslowi zaznaczają często, że istnieje moratorium wekslowe, takżak na zasadzie weksli nie mogą być skargi wytaczane. Moratorium takie **nie** istnieje. Skargi a zasadzie weksli mogą być wytaczane.

3) Jeżeli w terminie ma zastępować jedną tronę pełnomocnik, wtedy ten winien okazać pełnomocnictwo pisemne, podpisane przez tronę własnoręcznie. Przepis ten obowiązuje i wtedy, gdy żona występuje w imieniu swego męża albo mąż w imieniu swojej żony. Jeżeli zastępca taki nie ma pełnomocnictwa, wtedy może apasę wyrok zaoczny.

Częstochowa, dnia 10. kwietnia 1916.

Cesarsko Niemiecki Sąd Pokojowy.

### Poszukiwanie. 100 marek nagrody.

W nocy z dnia 31. marca na 1-go kwietnia skradziono z młyna Siewiera i Sp. w Będzinie 3 worki cukru, wartości 570 marek a należące żydowskiemu Komitetowi Żywnościowemu, oraz 6 rzemieni transmisyjnych wartości przeszło 1000 marek. Kto złodziei wyśledzi albo przyczyni się do ich pojmania, otrzyma nagrodę aż do 100 marek.

Upraszam o poszukiwanie i doniesienia rzeczowe do aktów: l. J. 474/16.

Będzin, dnia 5. kwietnia 1916.

Cesarski Prokurator  
w Będzinie.  
von Frankenberg.

### List gończy.

Lejbuś Sandberg z Noworadomska, zamieszkały w ostatnim czasie u swoich rodziców w Noworadomsku, Strzałkowska 6, wyłudził od Abrahama Rosenberga z Noworadomska 300 rubli, przezeo popełnił zbrodnie oszustwa w myśl §§ 502 i 505 Wojsk. Kodeksu Karnego i jest poszukiwany przez sąd podpisy w myśl § 428 Wojsk. Procedury Karnej.

Opis jego osoby:

Postać: średnio wysoka. Włosy: czarne.  
Wiek: 21 lub 22 lata. Twarz: okrągła.  
Religia: żydowska. Wąs: mały, czarny.

Uprasza się wszelkie komendy, sądy, wojska i organy bezpieczeństwa o pojmanie go w celu spotkania i odstawienie najbliższej władzy wojskowej albo władzy bezpieczeństwa. (K. 1916/16)

Noworadomsk, dnia 7. kwietnia 1916.

Sąd Wojskowy

c. i k. Komendy Powiatowej

### Nawóz wychódkowy

oddaje bezpłatnie

Zakład Sanacyjny na Stradomiu.

Zgłoszenia przed południem od godziny do 10-ej w biurze na stacji kolejowej.

### Beczka (skrzynia) na gnojówkę

z pompą i przynależnościami, (używana) poszukiwana celem kupna.

Zakład Sanacyjny na Stradomiu.

Zgłoszenia ofert przed południem od godziny do 10 w biurze na stacji kolejowej.

## DRUKARNIA i LITOGRAFJA

# F. D. Wilkoszewskiego

w Częstochowie, ul. Panny Maryi № 38.

Wykonuje wszelkie roboty starannie i akuracie po cenach możliwie niskich.

5) Władysław Reymont.

## MATKA.

(Powieść).

(Dalszy ciąg).

Głodne były biedoty!  
Już ani okruszyny chleba nie miały.

A te ptaki moje kochane, to ino przyciskały się do mnie i wołały:  
— Matulu jęć, matulu!

To mówię, że już całkiem się wściekłam; ułamałam gałęz do ręki i wyszłam z lasu na pola, rychtyg niedaleczko pastuchy ognie paliły, a wieś była zaraz.

Co będzie, to będzie, a dzieciom z głodu mrzeć nie dam.

Nakarmili las, a ja i powiedzieli, że strażniki z kozakami szukają kogoś po lesie, że cała obława idą.

Chciałam uciekać, ale mnie tak rozabrało, że i ruszyć się nie mogłam, a i dzieci, że to w ciepłej izbie, zaraz się pospały.

Ostatem, żeby się choć obsuszyć i sił jakichś takich nabrać.

W godzinie albo dwie, kiedyśmy byli w najlepszym spłuku, ktoś zaczął pukać w okno i przyknał:

— Idą, uciekajcie!

Zerwałam się, obwinęłam dzieci i tykami wsi dopadłam lasu. Ale zaraz na kraju prawie padłam; — zamglić mnie musiało, bom ocknęła, kiej dzi-ciątko mnie szarpać zaczęły i zawodzić nade mną.

Ale już ruchać się nie mogłam, bo co wstań, to mnie tak kolki spierały, że ani odetchnąć i mroczyć się wszystko we mnie i, tak kotuje w głowie, że zaraz się przewracam na te drzewa...

To i szladam pod sosną, dzieci się przytułyły do mnie, pokładły mi głowy na kolanach i posnęły!

Juz nic nie mogłam rozemnać, a cięgiem mi się wydawało, że już idą, że widzę czarne cienie na polu, to słyszę, jak cienie cjąpia po boczce... to głosy jakieś...

A deszcz padał przenikający do kości i ziąb był — a po niebie kiej bure plaki chmuryzyska wielgie i straszne

To mówię, że jasno, wyraźnie jako teraz widzę, zobaczyłam mego, stał skrawion i powiada:

— Dzieci! nie daj!

Ocknęłam, nóż miałam w rękę i jakiś głos, jakby lego, krzyknął mocno!

— Nie, daj! Zabij lepiej!

A potem, że to było, juz na świtanie i wiatr zawiął, bór się rozkołysał, to każde drzewo, każda ga-

lązka, każda spadająca kropla deszczu woła żywym głosem:

— Zabij! Zabij! Zabij!

Męko Pana Jezusował Patroni Wy święci, Anieli niebiescy!

Świtanie się robiło, że ich gło winy bieliły się, jak te przygarście inu najczystszeo, spały se cichusio, kiej te ptaszeczki w gnieździe. Rozum mnie już odchodził, a te głosy rosły, że jakoby cały bór krzyczał i juz we mnie wszystko wołało:

Zabij! Zabij!

I myślę: zabije i sama tu się obwieszę na pierwszej gałęzi, bo juz nie zdzierzę, nie ucieknę przed dolą nieszczęsną, nie... I co podniosę nóż... to jakby mnie samą kto rozrąbywał... to jakby mnie koniami ozrywał!

O Matko, Przenajświętsza! I nic nie ostało we mnie, coby się nie trzesło i nie wołało krwią serdeczną o zmiłowanie, o ratunek. Aż tu i w ten moment ostatni, kiedym juz miała sgnąć... jakaś pani staje przedemną, wyciąga ręce i po wiada:

— Daj mi dzieci... obronie...

Padam na twarz, bo poznałam odrazu.

Ona co to sama była... Panienka Najświętsza... ta sama, co przed laty, stojąca w kapliczce, w medrem odzieniu i w koronie złotej...

I dzieci wzięła na ręce — krzy-

knęłam, bo jakby mi kto serce wyłupał.

— Nie bój się, Matkam ja wasza i Królowa — powiedziała.

I wożem, takim zwyczajnym wożem odjechała... widzę go jeszcze... jasność, jako te mgły księżycowe go otoczyły... a Ona, ta przenajśłodsza zaśmiała się do mnie... otuliła dzieci, co spały wciąż... i je chała, a las cały kłaniał się Pani i aż się kładł do jej nóżek świętych, a zwierzę wszelki kłęknał i ptaszeczki, jakby tą chmurą leciały za nią i śpiewały... słyszę jeszcze... widzę...

A jak tylko rozedniało, znalazłam mnie kopunie i wzięła, alem juz i o Bożym świecie nie wiedziałam, jakie choróbko, wzięło mnie w moc... ja — bez szczęścia niedziel chorowała... A skoro jeno ździebko pozdrówiałam, to mnie zaraz do kramienalu przenieśli i na sąd ciągnęli...

— Gdzie dzieci? — pytała.

— Szukajcie!

Com miała rzec innego? A ino się modliłam i radość aż rozpiezała, że dzieci nie wezmą i, nie zapiszą w prawosławie.

— Tys, dom podpalisz? — pytała dalej.

— Ja swego, własną chałupę podpalam.

— Dlaczego? (d. c. d.)